

ECHA KRAJOWE

ODPOWIEDŹ p. „WILEJCZUKOWI”

Nieznamy autor, ukrywając się pod pseudonimem „Wilejczuk”, umieścił w „Słowie” artykuł pod tytułem „Wilejka i Mołodeczno tworzą papierowe spółdzielnie”, w którym w sposób ironiczny, niestety, krytykuje możliwość istnienia na terenie Wilejki jakiegokolwiek spółdzielni rolniczej — i handlowej. Każda krytyka, nawet ta, którą umieścił w „Słowie” p. „Wilejczuk”, jest dla nas bardzo pożyteczna, bo nie raz może uchronić nową spółdzielnię od błędnego kroku. Ale szkoda, że Szanowny Autor zamiast zająć się tylko do umieszczenia swoich przemyśleń w prasie. Szanowna redakcja „Słowa”, podkreślając zasadniczą rolę spółdzielni, jako czynnika wychowawczego, umieściła artykuł p. „Wilejczuka”, zaznaczając jego znaczenie dyskusyjne.

Korzystam z uprzejmej zapowiedzi Szanownej Redakcji i spieszę z odpowiedzią. Nie będę tutaj odpowiadać na te wypady p. „Wilejczuka”, które noszą charakter docieków. Może tylko podkreślić znaczenie spółdzielni rolniczo-handlowej dla Wilejki, jak je rozumieją rolnicy powiatu — członkowie nowo powstałej.

Od kilku już lat rolnicy powiatu wilejskiego dążyli do utworzenia silnej spółdzielni rolniczo — handlowej, najwięcej chęć o tem świadczy uchwała Wydziału Powiatowego w Wilejce, powzięta na posiedzeniu w dn. 19 VI 1929 r., uznająca konieczność jej powstania. Starania, które podjęto, aby zorganizować spółdzielnię rolniczo — handlową, znalazły w powiecie bezwzględne uznanie i poparcie w sferach rolniczych. Pracując w Komitecie Organizacyjnym, nie spotkałem ani jednego rolnika, któryby nie uznawał nowej placówki za konieczną.

Przeważała większość osób, która za deklarowała udział do nowej spółdzielni, zapatrzyli się na jej pracę zupełnie realnie. Nie spodziewa się, by odrazu spółdzielnia zakupiła cały zapas zboża w powiecie i płaciła za niego jakieś nadzwyczajnie wysokie ceny. Przeciwnie, każde zebranie rady było organizatorem, by z największą ostrożnością przystępować do prowadzenia spółdzielni, nie przedsięwzięć żadnych ryzykownych operacji, a w pierwszym rzędzie, by zgromadzić największy kapitał udziałowy, gdyż odtworzenie tylko jeszcze jednego sklepu nie ma racji bytu.

Jeżeli chodzi o skup zboża, rzecz jasna, że spółdzielnia będzie go niozła rozpocząć dopiero wtedy, kiedy będzie miała zapewniony rynek zbytu. A że rynek zbytu był jednak w bieżącym okresie zimowym, świadczy fakt, że spółdzielnia rolniczo — handlowa w Głębokim wywoziła dotychczas około 40 wagonów samego owsa. Chciałbym zapytać, kto wyszuka i zapewni rolnikom i to drobnym przedewszystkiem rynek zbytu, jak nie ich organizacja, powołana do tego?

A teraz sprawa dostarczenia rolnikom artykułów, potrzebnych w gospodarstwie rolnem. Obecnie rolnik za produkty swej pracy otrzymuje 25% tego, co przedtem otrzymywał. Budżet zaś jego osobistych wydatków mało się zmniejszył. Poważna ilość drobnych rolników na bieżące wydatki sprzedawała nawet zboże, przeznaczając je do siewu. Niektórzy nasion, na przykład łubin i seradeli w roku bieżącym powiad nie ma w ogóle. Rolnik to wszystko musi zakupić, prawie zawsze na kredyt, i instytucja finansująca będzie miała pewność, że kredyt został odpowiednio zużyty, o ile zamiast pieniędzy da mu z „Rolnika” za-

dane artykuły i to w wyborowym gatunku.

O ile porównamy urodzaje w powiecie wilejskim z Kongresówką lub Poznaniem, zauważymy, że na lepszej glebie otrzymujemy o wiele gorsze zbiory. Nasz drobny rolnik stosuje najgorsze gatunki zboża, nie uprawia odpowiednio roli, nie stosuje nawozów pomocniczych. Ale oświata rolnicza i nas szybko postępuje naprzód. Szerzy ją OTO i KR przez instruktorów rolnictwa i Kółka Rolnicze. Z każdym rokiem wzrasta zapotrzebowanie na nasiona lepszych gatunków zboża, a nawet, niemożności w rolnictwie, na nowsze narzędzia rolnicze. Coraz to więcej wzrasta zainteresowanie się na wozami pomocniczymi, i, o ileby ceny na zboże nie były tak katastrofalnie niskie, wzrastałoby i ich zapotrzebowanie. Więc o ile nam chodzi o dobro kraju, musimy tego wszystkiego rolnikowi dostarczyć. Może jednemu dzisiaj, może drugiemu za parę lat obserwując postępy tego pierwszego, drugi weźmie z niego przykład.

O ile powstaje jeszcze jedna pożyteczna placówka, obowiązków każdego jest praca nad jej podniesieniem nad poprzedzającym jej do takiego stanu, aby dawała jaknajwiększe korzyści. Bardzo łatwo coś wyśmiać, szczególnie przykrywając się figuralnym listkiem „Wilejczuka”, lecz nowopowstała spółdzielnia ze względu na swoją rolę dla życia gospodarczego powiatu musi stanąć ponad kpina i oszczerstwa, mało mających wspólnego ze spółdzielczością. Czas będzie najlepszym dowodem konieczności zakładania spółdzielni i to mianowicie dzisiaj.

A. Radiwinowicz.

Bal 19 dyw. piechoty w Helenowie k. Mołodeczna

Z inicjatywą dowódcy 19 dywizji piechoty odbył się dnia 17 b. m. w świetlicy 86 p. w Helenowie bal dywizyjny. W charakterze gospodarzy występowali wszyscy dowódcy pułków 19 dywizji. Bal ten łączył się ściśle z odbywającym się obecnie w rejonie 86 p. z zawodami zimowymi, jest niejako wstępem, alfa szeroko pomyślanej imprezy sportowej, której — w co mamy podstawy wierzyć — zakończonymi będą nieprzebrane wyniki poszczególnych konkurencji zawodów i wieniec, przeprowadzonych z godnym tej sprawy impetem na rozległych terenach. Trafnie więc nazwano ten bal „śnieżnym”, lub jak inni wolą „narcyjskim”.

Abym mieć właściwe zdanie o tym „sportowym” balu dywizyjnym, wystarczyłoby uprzytomnić, że bal ten zgromadził całą miejscową i okoliczną inteligencję — wśród której znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Dopisali również goście z Wilna z p. pułkownika J. Juticowa. Między wiewu poważnymi osobami zauważyliśmy z osobą cywilnych p. Chachowskiego, Puciatę, starostę Tramecourta, hr. Tyszkiewicz, dr. Urbanskę. A więc doborowe towarzystwo, ciepło przyjmowane przez gospodarzy, którzy umieli połączyć pięknie z pożytecznym w myśl wciąż nowożeńskich zasady „dzisiaj tu, jutro tam”.

Wesoły nastrój i zętknięcie się zawodników i gości w tańcu i przy stole, miłe wzajemne gawędy, „jak to było wczoraj” — i co będzie! pozwoliły się poznać dokładnie, krzelić cenić prawdziwy wysiłek, pobudzić wreszcie chęć szlachetnego współzawodnicstwa.

Trudno nie wspomnieć tutaj o artystycznej dekoracji sali balowej. Mimowolnie zastawiało się w myśli ten kresowy Helenów, tak odległy od kulturalnych środowisk z gustem nie urządzona sala. Klimy — zimowe krajobrazy — tonące w żywej zieleni, wśród której, jak bledne ogniki, błyszczały tajemniczo różnokolorowe światła dyskretnie rozmieszczonych żarówek... Reflektory, wszędzie czuło się ciepło — wygodę, choć ba-

Premier Celmiński wyjaśnia

RYGA P.-t. Premier Celmiński udzielił wywiadu przedstawicielom tutejszej prasy, poruszając powstałe ostatnio kwestie sporne. Rząd obcy rozp. trzy ponownie kwestie podwyżki taryfy celnej, przyczem w tonie rzędu zostało osiągnięcie całkowite porozumienie. Rząd uznał za konieczne przedstawić celne na cały szereg towarów w obec kryzysu, który się daje coraz mocniej odczuwać w dziedzinie przemysłu i handlu.

Na zapytanie, jak się przedstawia sytuacja obecnego rzędu wobec stanowiska, z którego przez frakcję niemiecką, premier odpowiedział, iż kwestia ta zostanie wyjaśniona na wtorkowym posiedzeniu sejmu (wniosek o wyrażenie votum nieufności pod adresem całego rzędu zgłoszony został przez frakcję socjaldemokratyczną, która nie godzi się z polityką gospodarczą rzędu. Jak dotychczas wniosek ten ma zapewnioną większość).

Echa trójpaporozumienia morskiego

PARYŻ. Pat. Na posiedzeniu rady ministrów Briand i Dumont przedstawili szczegóły układu morskiego z Anglią i Włochami. Rada ministrów uznała zawarte układy za najzupełniej zadowalające.

TOKIO. Jap. Wiadomość o porozumieniu, osiągniętym między W. Brytanią, Francją i Włochami jest przyczyną przyjęcia przez rządowe koła japońskie.

Chociaż japońskie czynniki rządowe nie mogą zdradzić danych cyfrowych, jednakże dają się do zrozumienia, że Francja otrzymała tonaż łodzi podwodnych znacznie wyższy od tonażu, przyznanego W. Brytanii, Japonii i Ameryce.

WASZYNGTON. Pat. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że układ w sprawie ograniczenia zbroje

